

NIEWIDZIALNY GORYL

Jak intuicja nas zwodzi?

CHRISTOPHER CHABRIS

DANIEL SIMONS

ISBN: 978-83-7746-066-5

format 158/233, oprawa miękka ze skrzydełkami

liczba stron: 342

cena: 49,90 zł



Lektura tej książki sprawi, że staniesz się... mniej pewny siebie – i to dobrze. W *Niewidzialnym gorylu* Christopher Chabris i Daniel Simons, autorzy jednego z najsłynniejszych eksperymentów psychologicznych, prezentują niezwykle historie i sprzeczne z intuicją naukowe odkrycia, by zademonstrować istotną prawdę. Nasz umysł nie działa tak, jak nam się wydaje. Myślimy, że postrzegamy świat i swoją pozycję w nim we właściwy sposób, podczas gdy umyka nam mnóstwo spraw.

Chabris i Simons łączą pracę innych badaczy z własnymi odkryciami w dziedzinie skupiania uwagi, percepcji, pamięci i rozumowania, by udowodnić, że zwodnicza intuicja często wpędza nas w kłopoty. Wyjaśniają po kolei:

- Dlaczego firmy wydają miliardy na wprowadzenie na rynek produktów, o których same wiedzą, że będą klapą
- Jak policjant może ścigać sprawców brutalnej napaści, w ogóle jej nie widząc
- Dlaczego oscarowe filmy pełne są pomyłek
- Co wspólnego mają przestępcy i mistrzowie szachowi
- W jaki sposób powracają do nas odra i inne dziecięce choroby
- Czego dyrektorzy finansowi mogą się nauczyć z prognozy pogody

Od sal sądowych poprzez sypialnie po sale konferencyjne, ta wciągająca książka udowadnia, jak psychologiczne złudzenia warunkują każdy aspekt naszego prywatnego i zawodowego życia. Instrukcja obsługi ludzkiego umysłu!

– Daniel Gilbert, profesor psychologii Harvard University, autor bestsellera „New York Timesa” Na tropie szczęścia

O AUTORACH

Christopher Chabris i Daniel Simons są psychologami kognitywistami, obaj otrzymali liczne wyróżnienia za prace na rozmaite tematy. Ich *Gorillas in Our Midst*, ujawniający ciemną stronę zjawiska skupiania uwagi, szybko stał się jednym z najsłynniejszych psychologicznych eksperymentów.

Spis treści

Wprowadzenie	
Iluzje dnia codziennego	7
Rozdział 1	
„Myślę, że na pewno bym to zauważył”	11
Rozdział 2	
Trener, który chciał udusić swojego zawodnika	65
Rozdział 3	
Co mają ze sobą wspólnego inteligentni szachiści i głupi przestępcy	111
Rozdział 4	
Czy powinniśmy postępować jak meteorolodzy, czy raczej menedżerowie funduszy hedgingowych?	157
Rozdział 5	
Wyciąganie pochopnych wniosków	201
Rozdział 6	
Nie zwlekaj, uwolnij potencjał tkwiący w twoim mózgu!	247
Podsumowanie	
Mit intuicji	303
Podziękowania	327
Indeks	331

Rozdział 1

„Myślę, że na pewno bym to zauważył”

Pewnego zimnego i pochmurnego dnia, 25 stycznia 1995 roku, około godziny drugiej nad ranem na osiedlu Grove Hall w Bostonie czterech czarnych mężczyzn wyszło z baru hamburgerowego, w którym przed chwilą doszło do strzelaniny¹. Kiedy odjechali z miejsca zdarzenia złotym lexusem, policyjne radio podało przez pomyłkę komunikat, że ofiarą strzelaniny padł policjant. Doprowadziło to do tego, że kilkanaście radiowozów przystąpiło do pościgu za podejrzanymi, którzy jadąc z dużą prędkością, przez 16 km unikali zatrzymania. Szaleńczy i chaotyczny pościg trwał w sumie dwadzieścia minut. W piętnastej minucie jeden z policyjnych samochodów zjechał z drogi i uderzył w zaparkowaną na poboczu furgonetkę. W końcu kierowca lexusa stracił panowanie nad pojazdem, który wpadł w poślizg, zatrzymując się w ślepy

¹ Szczegóły na temat tego wydarzenia zostały zaczerpnięte z wielu różnych źródeł, w tym kilku znakomitych, wnikliwie napisanych artykułów autorstwa znanego i nagradzanego dziennikarza śledczego Dicka Lehra, opublikowanych w „Boston Globe”. Lehr napisał także książkę, *The Fence* (HarperCollins, Nowy Jork 2009), w której omawia tę sprawę, a także analizuje szereg ogólniejszych problemów z nią związanych. Korzystaliśmy również z następujących artykułów Dicka Lehra zamieszczonych w „The Globe”: *Boston Police Turn on One of Their Own*, 8.12.1997, s. A1; *Truth or Consequences*, 23.09.2001; *Free and Clear*, 22.01.2006; *Fitness in '95 Brutality Case Offers New Account*, 17.09.2006. Poza tym, źródłem naszych informacji były opinie amerykańskich sądów okręgowych i apelacyjnych wydane w tej sprawie, zwłaszcza w procesie *United States v. Kenneth M. Conley*, 186 F.3d 7 (1st Cir. 1999); oraz *Kenneth M. Conley v. United States*, 415 F.3d 183 (1st Cir. 2005); a także pisemne wyjaśnienia złożone przez Conleya przed US District Court for the District of Massachusetts (*Kenneth M. Conley v. United States*, No. 01-10853-WGY, No. 01-97-cr-10213-WGY, 26.06.2003). W przypadku, gdy w dostępnych nam źródłach pojawiały się rozbieżności w kwestiach szczegółowych, za rozstrzygające uznawaliśmy informacje zawarte w książce *The Fence*, jako że została ona napisana najpóźniej i zgromadzono w niej najwięcej materiału.

zaułku na Woodruff Way w dzielnicy Mattapan. Podejrzani wyskoczyli z samochodu, po czym rozbiegli się w różnych kierunkach.

Jeden z podejrzanych, Robert „Smut” Brown III, dwudziestoczterolatek ubrany w ciemną, skórzaną kurtkę, wysiadł z samochodu tylnymi drzwiami, po czym pobiegł sprintem w stronę ogrodzenia z metalowej siatki na końcu ślepego zaułka. Pierwszy policyjny samochód, który uczestniczył w pościgu i znajdował się najbliżej, nieoznakowany radiowóz, zatrzymał się po chwili z lewej strony lexusa. Michael Cox, policjant mający na swym koncie szereg nagród i wyróżnień, członek jednostki zajmującej się zwalczaniem gangów, który dorastał w pobliskiej dzielnicy Roxbury, wysiadł z radiowozu przednimi drzwiami, z miejsca obok kierowcy, i rzucił się w pogoń za Brownem. Cox, również czarnoskóry, ubrany był tego dnia po cywilnemu; miał na sobie dżin-sy, czarną bluzę z kapturem i puchową kurtkę².

Cox dopadł ogrodzenia w chwilę po Brownie. Kiedy ten ostatni wdrapywał się na górę, poła jego kurtki zaczęła się o metalową siatkę. Cox chwycił Browna i próbował ściągnąć go na dół, temu jednak udało się ostatecznie spaść na ziemię po drugiej stronie. Cox przygotował się do sforsowania ogrodzenia, by dalej gonić podejrzanego. Kiedy jednak zaczął się na nie wspinać, poczuł uderzenie w tył głowy jakimś tępym przedmiotem, prawdopodobnie policyjną pałką lub latarką. Upadł na ziemię. Inny policjant wziął go przez pomyłkę za jednego z podejrzanych, podobnie jak kilku jego kolegów, którzy zaczęli kopać Coxa w głowę, grzbiet i twarz. Po pewnym czasie ktoś krzyknął: „Przestańcie, przestańcie, to glina, to glina!”. Wówczas policjanci uciekli z miejsca zdarzenia, porzucając pobitego Coxa, który leżał na ziemi nieprzytomny, z licznymi obrażeniami twarzy, wstrząśnieniem mózgu i odbitymi nerkami³.

W międzyczasie pościg za podejrzаныmi trwał, a na miejscu pojawiało się coraz więcej policjantów. Jednym z przybyłych najwcześniej był Kenny Conley, wysoki, atletycznie zbudowany mężczyzna z południowego Bostonu, który wstąpił do policji cztery lata wcześniej, wkrótce po ukończeniu szkoły średniej. Radiowóz Conleya zatrzymał się ok. 12 m od złotego lexusa. Conley widział jak Smut Brown wdrapuje się na ogrodzenie, zeskakuje po jego drugiej stronie i ucieka. Dlatego także przeskoczył płot i biegł za nim przez około 1,5 km, aż w końcu na parkingu przy River Street udało mu się go dogonić, pod groźbą

² Dane biograficzne dotyczące Michaela Coxa pochodzą z jego biogramu przygotowanego przez organizatorów konferencji „Race, Police and the Community”, jaka odbyła się w Harvard Law School w dniach 7-9 grudnia 2000 roku; www.law.harvard.edu/academics/clinical/cji/rpconf/cox.htm (dostęp 18.05.2009).

³ S. Murphy, *A Settlement Is Reached in Beating of Police Officer*, „The Boston Globe”, 04.03.2006, s. B3.

strzału zmusić do zatrzymania się i skuć kajdankami. Conley nie brał udziału w napaści na policjanta Coxa, przystąpił jednak do pościgu za Brownem akurat w tym samym momencie, w którym Cox był ściągany przez umundurowanych policjantów z ogrodzenia, a poza tym wspiął się na płot tuż obok miejsca, w którym następnie leżał na ziemi bity Cox.

Choć pozostali podejrzani o popełnienie morderstwa zostali złapani, a ich sprawa wkrótce została uznana za zamkniętą, sprawa napaści na policjanta Coxa pozostawała nadal otwarta. Przez następne dwa lata śledczy z wydziału wewnętrznego policji oraz członkowie wielkiej ławy przysięgłych starali się ustalić, co właściwie wydarzyło się w owym feralnym ślepych zaułku. Którzy policjanci pobili brutalnie Coxa? Dlaczego to zrobili? Czy wzięli swojego czarnego kolegę po prostu za jednego z czarnych podejrzanych, których ścigali? A jeśli tak, to dlaczego zbiegli z miejsca zajścia, zamiast wezwać pomoc medyczną dla poszkodowanego? Sprawa postępowała bardzo powoli, więc w 1997 roku lokalni prokuratorzy przekazali dochodzenie przedstawicielom władz federalnych, by ci mogli ustalić, czy w przypadku tym doszło do pogwałcenia praw obywatelskich.

Cox wskazał trzech policjantów, którzy zaatakowali go tamtej nocy, jednak wszyscy oni zaprzeczyli, jakoby mieli cokolwiek wspólnego z całym zajściem. Według wstępnych raportów policyjnych Cox odniósł obrażenia w wyniku poślizgnięcia się na oblodzonej ulicy, uderzenia w tył jednego z radiowozów i upadku. Mimo że wielu spośród prawie sześćdziesięciu policjantów obecnych wówczas na miejscu tego zdarzenia musiało wiedzieć, co rzeczywiście stało się Coxowi, wszyscy zaprzeczyli, jakoby cokolwiek było im wiadomo na temat pobicia. Dla przykładu zamieszczamy tu fragment zeznania, jakie złożył pod przysięgą Kenny Conley, policjant, który zatrzymał Smuta Browna:

Pytanie: Twierdzi pan, że przeskoczył przez ogrodzenie w kilka sekund po tym, jak zobaczył go pan po drugiej stronie?

Odpowiedź: Tak.

P: I że w tym samym czasie nie widział pan, że ściga go ubrany po cywilnemu czarny policjant?

O: Nie, nie widziałem.

P: Twierdzi pan, że w ogóle nie ścigał go żaden ubrany po cywilnemu czarny policjant?

O: Nie widziałem żadnego ubranego po cywilnemu czarnego policjanta, który by go ścigał.

P: A gdyby go ścigał, zauważyłby go pan?

O: Zauważyłbym.

P: A gdyby trzymał za kurtkę podejrzanego, gdy ten znajdował się na szczycie ogrodzenia, próbując się wyrwać, to także by pan zauważył?

O: Tak, zauważyłbym.

Zapytany bezpośrednio o to, czy zauważyłby Coxa próbującego ściągnąć z ogrodzenia Smuta Browna, Conley odpowiedział: „Wydaje mi się, że na pewno bym to zauważył”. Krótkie i zwięzłe odpowiedzi Conleya wskazują na to, że był on niezbyt skłonny do współpracy świadkiem, który został wcześniej poinstruowany przez prawników, by odpowiadać tylko „tak” lub „nie” i nie udzielać z własnej inicjatywy żadnych dodatkowych informacji. Ponieważ to on był tym policjantem, który podjął pościg za podejrzanym, to właśnie on powinien dokładnie wiedzieć, co zaszło. Jego uparta odmowa przyznania się do tego, że widział Coxa, skutecznie zniweczyła podejmowane przez prokuratorów federalnych próby, mające na celu postawienie w stan oskarżenia policjantów biorących udział w ataku, tak że w konsekwencji żadnemu z nich nie przedstawiono zarzutu czynnej napaści.

Jedyną osobą, której w tej sprawie wytoczono proces karny, okazał się sam Kenny Conley. W 1997 roku przedstawiono mu zarzut popełnienia krzywoprzysięstwa oraz utrudniania pracy sądu. Prokuratorzy byli przekonani, że Conley udzielał fałszywych zeznań – z niewiadomych powodów twierdząc pod przysięgą, że nie widział tego, co działo się tuż przed jego oczami. Zgodnie z tą teorią, podobnie jak policjanci, którzy w sporządzonych przez siebie raportach zaprzeczyli temu, iż wiedzą cokolwiek o pobiciu, Conley po prostu nie chciał wydać swoich kolegów. W rzeczy samej, wkrótce po wniesieniu aktu oskarżenia przeciwko Conleyowi, znany w Bostonie dziennikarz śledczy, Dick Lehr, napisał, że „skandal z Coxem pokazuje, iż w bostońskiej policji panuje zmowa milczenia (...) grupa zaprzyjaźnionych ze sobą policjantów broni swoich interesów, opowiadając zmyślane historie”⁴.

Ponieważ Kenny Conley podtrzymywał swoje zeznania, w rezultacie wytoczono mu proces. W jego trakcie Smut Brown zeznał, że policjantem, który go aresztował, był właśnie Conley. Powiedział również, że kiedy przeskoczył przez ogrodzenie, obejrzał się za siebie i zobaczył wysokiego białego policjanta, który stał tuż obok grupy policjantów bijących leżącego. Inny funkcjonariusz także zeznał, że Conley stał w tamtym miejscu.

Zachęcamy do lektury!